

OBORNIKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, TRZEBNICA, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD

Tydzień przed startem



FOT. JANUSZ PANCERZ

Wojciech Kowalski, obecny przewodniczący Rady Powiatowej, finiszuje podczas 10 Ulicznego Biegu Sylwestrowego.

(TRZEBNICA) 14. Uliczny Bieg Sylwestrowy – Trzebnica '98 to nie tylko impreza dla zawodników wyczynowych, którzy przyjeżdżają z całej Polski zdobywać nagrody. Wręcz przeciwnie – udział jak największej rzeszy sympatyków rekreacji fizycznej – ucieszy organizatorów najbardziej.

Szczególnie zależy im na tym, by Trzebnica była podczas biegu godnie reprezentowana. Zapowiedzieli już swój udział min. Wojciech Kowalski, przewodniczący Rady Powiatowej, który na starcie stanie już po raz czternasty, Dariusz Zajączkowski także wystartuje po raz czternasty, pobiegą również Bogdan Krawiec, Grzegorz Budzyń, Ireneusz Jarecki, Paweł Baran. Z Niemiec powrócił Ryszard Siłakowski, by wziąć udział w biegu. To osoby znane w trzebnickim świątku sportowym. One też będą reprezentować nasze miasto podczas imprezy.

wej, który na starcie stanie już po raz czternasty, Dariusz Zajączkowski także wystartuje po raz czternasty, pobiegą również Bogdan Krawiec, Grzegorz Budzyń, Ireneusz Jarecki, Paweł Baran. Z Niemiec powrócił Ryszard Siłakowski, by wziąć udział w biegu. To osoby znane w trzebnickim świątku sportowym. One też będą reprezentować nasze miasto podczas imprezy.

dokończenie na str. 6

Eliminacje przeglądu kolędniczego

Hej kolęda, kolęda!



Szymon Król i Kuba Wilczek

(TRZEBNICA) - Nie miałyśmy tremy, tylko trochę raziły nas światła - powiedziały dzieci z Przedszkola nr 2 w Trzebnicy podczas odbywających się

w Trzebnickim Ośrodku Kultury eliminacji przeglądu kolędniczego, na którym zajęły pierwsze miejsce.

dokończenie na str. 6

Dzisiaj Wigilia

WESOŁYCH ŚWIAT!



REPR. ANDRZEJ BURYŁO

Praca ośmioletniej Agnieszki Bielak, namalowana w Kole Małego Plastyka, które przy Obornickim Ośrodku Kultury prowadzi pani Bożena Przybylska.

Przed nami Boże Narodzenie. Dzisiaj przełamiemy się opłatkiem. W świątecznych nastrojach będziemy składać życzenia swoim bliskim, zapominając o urazach i niesnaskach. Z optymizmem i nadzieją spojrzymy na świat, jakby na przekór trudnej rzeczywistości. Uwierzymy, że życzliwość okazana drugiemu człowiekowi, może wiele zmienić. Nawet nas samych.

Życzymy więc sobie i innym, aby radość związana z Bożym Narodzeniem trwała dłużej niż tylko kilka dni.

Redakcja



Betlejem

Najjaśniejsza gwiazda
Na niebie jaśnieje!
Pokazuje drogę
Do stajni w Betlejem!

Na sianeczku w żłobie
Mały Jezus leży!
Biedny i bogaty
do Stajenki bieży!

Małunka Dziecina
Wielkim królem będzie!
Po prawicy Ojca
Na tronie zasiądzie!



ZDJ. CIA. ANDRZEJ BURYŁO

Autorką stroików jest Władysława Ratkowska z OKSiR w Wiszni Małej

Boże Narodzenie

Kocham
Boże Narodzenie,
Co w białej przychodzi!
Kocham
Boże Narodzenie,
Bo się Jezus rodzi!

Kocham
Boże Narodzenie
z choinką zieloną!
Kocham
Boże Narodzenie,
kiedy gwiazdy płoną!

Kocham
Boże Narodzenie,
Do stołu siadanie.
Kocham
Boże Narodzenie,
Opłatkiem łamanie!

Julianna Michorczyk
Sulistawice

Z historii regionu

styczeń 1990 r.

W klasztorze sióstr bomeuszek podjęto niezbędne prace zabezpieczające w związku z postępującym, obserwowanym od 1987 r., pękaniem murów i rozchodzeniem się więzby dachowej.

1 stycznia 1993 r.

Zarząd Miasta i Gminy Trzebnica przejął prowadzenie szkół podstawowych znajdujących się na terenie miasta i gminy.

15 stycznia 1948 r.

W starostwie powiatowym oceniono prace weryfikacyjne wśród ludności autochtonicznej. Wpłynęło 238 wniosków o obywatelstwo polskie. Przyznano je 178 osobom, a odmówiono 57 osobom.

16 stycznia 1991 r.

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej podjęto prace nad monografią historyczną Trzebnicy. Zespołem autorów - pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz osób z kręgu TMZT - kierował prof. dr hab. Zbigniew Kwaśny, a następnie prof. dr hab. Leszek Wiatrowski.

16 stycznia 1993 r.

Spektaklem „Dzień, który kiedyś chciałbym przeżyć naprawdę” rozpoczął działalność Teatr „Maszkaron”, skupiający młodych miłośników sztuki teatralnej, kierowany przez Jacka Rębocha. (AGNI)

Źródło: Rocznik Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej „Brzask” 1998 r.

Inszenizacja bajki i ballad w „czwórce”

Wieczór z Mickiewiczem



FOT. ST. WANIEK

„Pani Twardowska” Adama Mickiewicza w wykonaniu dzieci kl. IV Szkoły Podstawowej nr 4.

(TRZEBNICA) Uroczystą wieczornicą Mickiewiczowską 16 bm. Szkoła Podstawowa nr 4 przy Centrum Rehabilitacyjno-Ortopedycznym w Trzebnicy zakończyła obchody 200 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Uczennice i uczniowie starannie przygotowali inscenizację trzech utworów wieszcz: ballad „Pani Twardowska” i „Lilie” oraz bajki „Zając i żaba”. Pomyślnie stroje bohaterów utworów, ciekawe rekwizyty i dekoracje, pora uroczystości - wieczór, którego mrok rozjaśniały świece -

potęgowały przeżycia i wzruszenia 140 uczennic, uczniów, grona pedagogicznego i pracowników Centrum Rehabilitacyjno-Ortopedycznego. Nauczyciele przygotowujący wieczór - p. I. Proszak, E. Kremer, Z. Składnik i T. Waniek - włożyli dużo pracy i pomysłowości, by w formie dramy przybliżyć dzieciom utwory poety i zachęcić do ich czytania. Kilkanaście uczennic i uczniów biorących udział w inscenizacji zostało nagrodzonych rzęsytymi oklaskami.

Na zakończenie wieczoru odtworzono z płyty gramofonowej fragment „Pana Tadeusza”, który z uwagą został wysłuchany przez uczestników wieczornicy. Korzystając ze spotkania uczniów dyrektor szkoły poinformował o przekazaniu przez organizatorów konkursu „Książka Twoim niezawodnym przyjacielem” słodczy oraz Multimedialnego Elementarza dla dzieci w wieku 5-9 lat. Wywołało to dużo radości obdarowanych słodczymi dziećmi. Dyrektor szkoły dr Adam Waniek

Zapisy w przychodni do końca miesiąca

Do likwidacji?

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) W Obornikach od 36 lat działa Rejonowa Przychodnia Lekarska PKP. Jej dalsze istnienie stoi jednak pod znakiem zapytania. Już niedługo zacznie obowiązywać nowy, zreformowany system opieki zdrowotnej. Po 1 stycznia 1999 roku placówki służby zdrowia będą musiały dostosować się do zasady rentowności. Którym z nich się to uda?

Krystyna Czabajska, dyrektor Obwodu Lecznictwa Kolejowego, stwierdziła: - Problem dotyczy wszystkich przychodni w Polsce, w przyszłym roku okaże się, czy one będą, czy nie. Z siedziby obwodu otrzymaliśmy pisemną informację, że w najbliższym czasie obornicka przychodnia nie zostanie zlikwidowana. Z kalkulacji doktora Bolesława Ornata, który pełni funkcję jej kierownika od wielu lat i będzie nim do końca bieżącego miesiąca, wynika, iż do utrzymania się placówce potrzeba co najmniej 2 tysięcy pacjentów. - Obejmujemy opieką ok. 2300 osób, ale w tej chwili dotarło do nas tylko 1100 deklaracji przystąpienia do kasy branżowej - mówi dr Bolesław Ornat.

Przypomnijmy zatem, że do końca grudnia należy zdeklarować się, do której z kas chorych chcemy należeć. Przywilej wyboru między kasą branżową a regionalną mają jedynie kolejarze i pozostali pracownicy służb mundurowych. Czas pokaże, ilu z nich będzie chciało leczyć się w kolejowych zakładach opieki zdrowotnej i mieć jednocześnie możliwość korzystania z zakładów wojska i policji. (ASM)

wa Ornata, który pełni funkcję jej kierownika od wielu lat i będzie nim do końca bieżącego miesiąca, wynika, iż do utrzymania się placówce potrzeba co najmniej 2 tysięcy pacjentów. - Obejmujemy opieką ok. 2300 osób, ale w tej chwili dotarło do nas tylko 1100 deklaracji przystąpienia do kasy branżowej - mówi dr Bolesław Ornat.

Przypomnijmy zatem, że do końca grudnia należy zdeklarować się, do której z kas chorych chcemy należeć. Przywilej wyboru między kasą branżową a regionalną mają jedynie kolejarze i pozostali pracownicy służb mundurowych. Czas pokaże, ilu z nich będzie chciało leczyć się w kolejowych zakładach opieki zdrowotnej i mieć jednocześnie możliwość korzystania z zakładów wojska i policji. (ASM)



FOT. ALINA STRADOMSKA-MICHALAK

Rejonowa Przychodnia Lekarska PKP przy ul. Witosza 1a w Obornikach Śląskich.

Telefon do reportera

Z najlepszymi życzeniami..

W ub. tygodniu, wywołałam temat świątecznych życzeń. Chciałam dowiedzieć się, z kim będziecie Państwo spędzać święta, komu i czego życząc z ich okazji. Jak to bywa w dziennikarskiej pracy - życie okazało się barwniejsze od przewidywań. Osoby, które telefonowały do naszej redakcji, dzwoniły z życzeniami... do nas. Usłyszałam sporo ciepłych słów i nie

mniej wskazówek, jakimi tematami warto by się zająć w nowym roku. Dziękuję w imieniu redakcji za wszystkie serdeczności, obiecując jednocześnie, że będziemy starali się sprostać rosnącym oczekiwaniom Czytelników. Życzymy Państwu również wszystkiego najlepszego: szczęścia, zdrowia, pomysłowości. Agnieszka Buryło

Firma Handlowa LINKA
ul. Jana Pawła II
55-100 Trzebnica
tel. 312-04-36

Wszystko dla domu

NAJWIĘKSZY WYBÓR SPRZĘTU AGD W OKOLICY

renomowanych firm (Gorenje, Bosh, Siemens, Candy, Whirlpool, Amica)
Polar – ceny producenta

RATY BEZ I WPLATY

SPRZĘT RTV

Philips, Sony, Trilux, Panasonic
oraz anteny satelitarne

RATY BEZ ŻYRANTÓW

OŚWIETLENIE I MEBLE

RATY BEZ I WPLATY

ZAPRASZAMY

Wszystko dla domu

Firma Handlowa „J & G Sala”
ul. Wrocławska 3
55-100 Trzebnica
tel./fax 312-11-59
NIP 915-100-05-34

OFERUJEMY:

MEBLE
renomowanych firm krajowych
(Swarzędz, Zielona Góra, Bydgoszcz)

RATY BEZ I WPLATY

SKUTERY „PEUGEOT”

ARTYKUŁY RTV
telewizory, radia, wieże
(Philips, Sony, Trilux, Panasonic i inne)

RATY

OKNA I DRZWI PCV
firmy „YELO”

DYWANY
duży wybór

RATY – BEZ ŻYRANTÓW I PIERWSZEJ WPLATY

ZAPRASZAMY

OKNA I DRZWI

ROPLASTO®
PCV PROFILE I SYSTEMY OKIENNE

DREWNO FERNO®
Pielęgnacja i konserwacja drewna

NASZ TEL./FAX 310-34-81
Oborniki Śl.

a teraz... dzwoni i pyta o:

- ◆ superceny i upusty!!!
- ◆ raty w PKO BP!!!
- ◆ montaż i... 10 lat gwarancji!!!

NASZ HIT
drzwi antywłamaniowe!!!

OKNA DACHOWE

Koto

DRZWI SOSNOWE TANIO!!!

STOLARKA WOŁOMIN S.A.

Najbardziej wymyślne zamawiają Amerykanie

Bomb(k)owy eksport



Jedną z końcowych faz wyrobu bombki - malowanie i dekorowanie. Jadwiga Polak od 35 lat jest dekoratorką.

(PRUSICE) Holendrzy i Skandynawowie wolą raczej jednokolorowe i proste wzory bombek. Natomiast Anglicy preferują już więcej dekorowane ozdoby. Najbardziej jednak wymyślne choinkowe świecidełka, np. w kształcie Myszk Miki lub Kaczora Donalda zamawiają Amerykanie.

- W Miliczu mamy dużą wzorcownię. Tam zagraniczni klienci przyjeżdżają i wybierają sobie bombki w kolorach i kształtach, jakie im najbardziej pasują - opowiada Kazimierz Marzec, kierownik Zakładu Ozdób Choinkowych w Prusicach. - Dlatego to, co robimy, wyznacza nam głos klienta.

Zakład Ozdób Choinkowych w Prusicach istnieje już od czterdziestu lat. Jednak przez cały ten czas technologia wyrobu ciągle jest taka sama. Niemal

wszystko robi się ręcznie, gdyż bombka jest produktem artystycznym.

Każdy z nowo zatrudnionych tu pracowników musi przejść specjalne szkolenie, które trwa trzy miesiące. Obecnie prusicki zakład zatrudnia 86 ludzi, przeważnie kobiety. Najwięcej osób pracuje w dziale wydmuchiwania. Jeden dmuchacz w ciągu sześciu godzin, bo tyle pracuje dziennie, wydmucha około 500 sztuk kul o średnicy 6 centymetrów. Już większe, np. o średnicy 15 cm, robi się o wiele dłużej, od 150 do 160 sztuk dziennie. Łącznie w ciągu dnia powstaje tu około 10 tys. gotowych ozdób.

Praca w zakładzie jest dość uciążliwa i po trosze szkodliwa, dlatego zatrudnieni mają skrócony czas robót. Pensje, jakie otrzymują pracownicy, są dość zróżnicowane. Wahają się od 500 złotych do 1500 zł miesięcznie.

Niemal wszystkie wyprodukowane tu świecidełka idą na eksport. Tylko na krótko przed świętami Bożego Narodzenia ozdoby choinkowe zamawiane są przez polskich handlowców. - Tradycje eksportowe na-



Kazimierz Marzec, kierownik Zakładu Ozdób Choinkowych w Prusicach.

szła firma ma od początku swojego istnienia - mówi Kazimierz Marzec. - Nasze wyroby zna cały świat i wiem, że chwali się ich jakością.

Ceny bombek są zróżnicowane. Za sztukę w zależności od wielkości i wzoru płaci się od 60 groszy do 8,70 zł. Nie jest to chyba wygórowana cena, tym bardziej że ozdoby choinkowe z prusickiego zakładu prezentują się naprawdę bardzo pięknie.

Wojciech Cerkowniak



Leon Kołacz, brygadzysta, już od 38 lat wydmuchuje bombki. Wydmuchiwanie to początkowa faza produkcji ozdoby choinkowej.

Jodły, świerki, sosny...

Rajskie drzewo życia

(TRZEBNICA) Najdroższa choinka kosztowała ponad trzy miliony dolarów. Wystawiła ją firma jubilerska z Tokio. Natomiast najwyższą choinkę można było oglądać w 1975 roku przed ratuszem wiedeńskim. Miała aż trzydzieści metrów, czyli tyle co dziesięciopiętrowy wieżowiec.

Zwyczaj umieszczania w domach choinek pochodzi jeszcze z czasów pogańskich. Tradycja ta najbardziej była rozpowszechniona wśród ludów germańskich.

W czasie przesilenia zimowego, kiedy dnie stawały się coraz dłuższe, domownicy zawieszali pod sufitem mieszkania gałązki jodły, świerku lub sosny.

Miało to oznaczać zwycięstwo dnia nad nocą, światłości nad ciemnością oraz życia nad śmiercią.

Chętnie ten zwyczaj przejęło chrześcijaństwo, jednak zupełnie inaczej go interpretowało. Choinka miała przypominać Chrystusa, który jest dla rodzaju ludzkiego rajskim drzewem życia.

Drzewkowe ozdoby mają również swoją symboliczną wymowę. - Na choinkach zawieszamy lampki, gdyż Pan Jezus często nazywał siebie światłem - mówi ks. Antoni Kielbasa, doktor historii. - Wieszamy również łakocie, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa Odkupienia.

- Kiedy kardynał Karol Wojtyła został papieżem,

górale z Zakopanego przywieźli mu na święta piękne choinki, by mógł przeżywać Boże Narodzenie w polskiej atmosferze - opowiada dalej ks. Antoni Kielbasa. - Wiem również, że Jan Paweł II zachowuje inne polskie zwyczaje, np. jego posiłki przygotowują siostry zakonne, które prowadziły mu kuchnię w Krakowie. Ojciec Święty także wprowadził zwyczaj stawiania na placu Świętego Piotra szopki bożonarodzeniowej. Obok niej umieszcza się także wielką sosnę lub jodłę, które to przysyłają do Rzymu mieszkańcy północnych terenów Włoch. Dawniej takich zwyczajów nie było na Watykanie.

W Polsce zwyczaj choinki pojawił się w XVIII wie-

ku. Dzisiaj najchętniej stawianymi w czasie świąt drzewkami są jodły i świerki. Te pierwsze dłużej się utrzymują w domowych warunkach. Są jednak w Polsce pod ochroną, dlatego można nabyć tylko importowane z innych krajów. Natomiast świerkom prędzej opadają igły, ale za to są tańsze. Na przykład dziewięćdziesięciocentymetrowe drzewko kosztuje tylko 13 zł. Za choinkę wysokości trzech i pół metra zapłacimy już 38 zł. W porównaniu do ceny sztucznych choinek jest to naprawdę niewiele. Za imitację jodły o wysokości dwu i pół metra trzeba zapłacić aż 300 zł.

Wojciech Cerkowniak

Większość ryb sprzedaje się przed Bożym Narodzeniem

Karp po pszenicy

Rozmowa z JANEM KRZYSZTOFEM RAFTOWICZEM z Radziadza, hodowcą karpia, właścicielem Gospodarstwa Rybackiego w Rudzie Żmigrodzkiej.

● Jak długo pracuje pan w branży rybackiej?

Moje gospodarstwo działa od 1991 roku, ale pierwsze ryby na sprzedaż wyprodukowałem dwa lata później.

● Czy właśnie tyle trwa cykl produkcyjny?

- Karpia można hodować dwa lub trzy lata. Tarło jest mniej więcej w połowie maja. Do końca października uzyskuje się narybek. Jeśli waży on około 20 dekagramów, ryba handlowa będzie już w drugim roku. Jednak najczęściej karp rośnie przez trzy lata, oczywiście tylko w okresie letnim, bo zimą traci na wadze.

● Ile powinien ważyć, żeby się dobrze sprzedawał?

- Od 1,5 do 2 kilogramów.

● Czym żywi się ten gatunek ryb?

- Planktonem pływającym w stawie. Jako sztuczną karmę daję im zboże. Najsmaczniejsze są karpie po pszenicy lub życie. Można je karmić dość tanim kukurydzą, jednak wtedy tracą na walorach smakowych.

● Z danych Polskiego Towarzystwa Rybackiego wynika, że przed świętami Bożego Narodzenia rybacy wylawiają trzy czwarte rocznej produkcji karpia. Czy tak jest i u pana?

- W grudniu sprzedaję w przybliżeniu 40 ton karpia, co stanowi 80 procent rocznej sprzedaży tej ryby. Oprócz niej mam też inne gatunki, np. w zeszłym roku wyhodowałem sporo tołpygi.

● Z jakiego systemu dystrybucji pan korzysta?

- Wożę ryby własnym transportem. Mam poloneza z trzema basenami, w którym mieści się 500 kg karpia. Jednak najczęściej kupcy przyjeżdżają do mnie.

● Czy karpie z Rudy Żmigrodzkiej trafią na teren powiatu trzebnickiego?

Owszem, niewielka ilość będzie sprzedawana na targowisku w Trzebnicy. Reszta znajdzie zbytnie we Wrocławiu, w Lesznie, Poznaniu i Głogowie.

● Na ile opłacalna jest ta hodowla?

- Ubiegłoroczna, hurtowa cena kilograma karpia wynosiła 7 zł. W tym roku jest o złotówkę niższa, mamy więc wyraźny regres. Konkurencyjne są dla polskich hodowców karpie z Białorusi i Czech. Mają niższą cenę.

● Mimo to zamierza pan powiększyć powierzchnię lustra wody z obecnych 110 hektarów do 150?

- Mam staw, który spełnia rolę łowiska. Sprzedaż odbywa się i w tej formie. Planuję także rozszerzyć hodowlę innych gatunków np. szczupaka.

● Jak to się stało, że pan, z wykształcenia inżynier sanitarny, zajął się rybactwem?

- Może wiąże się to ze wspomnieniami z dzieciństwa, kiedy mieszkaliśmy nad stawem. Pochodzę z Nowych Domów, wsi niewiele oddalonej od Rudy. Przez wiele lat pracowałem w Głogowie, w swoim zawodzie. Myśl o rybactwie pojawiła się 10 lat temu. Wróciłem w rodzinne strony, by zrealizować to, co stało się moim marzeniem. Jestem rybakiem-amatorem, ale już syn kształci się w Technikum Rybackim w Sierakowie.

● Czy pana rodzina je dużo ryb?

- Znacznie więcej niż statystyczna rodzina w Polsce. I mamy nad nią tę przewagę, że dysponujemy zawsze świeżą rybą, prosto ze stawu.

- Dziękuję za rozmowę.
Alina Stradomska
-Michałak



Karp, zanim znajdzie się na wigilijnym stole, rośnie przez trzy lata. Oczywiście tylko w okresie letnim, bo zimą traci na wadze.

Pierwszy raz przed obiektywem

Najmłodszy z nas

Dzięki uprzejmości ordynatora i pracowników oddziału ginekologiczno-położniczego oraz dyrekcji szpitala w Trzebnicy mogliśmy sfotografować i przedstawić Czytelnikom nowo narodzonych mieszkańców sześciu gmin: Trzebnicy, Obornik Śląskich, Prusic, Wiszni Małej, Zawoni i Żmigrodu. Pod opieką swoich mam pierwszy raz w życiu pozuja przed obiektywem naszego fotoreportera. Ich zdjęcia nim trafią do rodzinnych albumów, prezentujemy co tydzień na naszych łamach. Mamy nadzieję, że fotografie te stanowią będą w przyszłości miłą rodzinną pamiątkę.



Anna Lasek z Prusic urodziła 9 grudnia o godz. 20.05 synka. Chłopczyk, który w chwili urodzenia ważył 3,700 kg i mierzył 58 cm, będzie miał na imię Daniel. W domu czeka na niego 6-letnia siostrzyczka Julitka.



Synek Agnieszki Kopyś z Szewc przyszedł na świat 8 grudnia o godz. 0.05. W chwili urodzenia ważył 3,950 kg, a mierzył 57 cm. Chłopczyk będzie miał na imię prawdopodobnie Damian. Jego brat, Kamil, ma 15 miesięcy.



Ewa Kowalczyk ze Żmigrodu urodziła 8 grudnia o godz. 0.25 chłopczyka, który ważył wówczas 3,000 kg i mierzył 52 cm. Synek pani Moniki będzie miał na imię Maciej. Ma troje rodzeństwa: Daniela, Marlenę i Magdalenę.



Córeczka Sylwii Auguściak ze Żmigrodu będzie nosiła imiona Patrycja Julia. Dziewczynka urodziła się 12 grudnia o godz. 11.55. Ważyła wtedy 3,650 kg, a mierzyła 57 cm. W domu czeka na nią 14-miesięczny braterek Kacper.



Katarzyna Kołtko z Piotrowic urodziła 13 grudnia o godz. 16.45 córeczkę. Dziewczynka w chwili urodzenia ważyła 3,200 kg i mierzyła 56 cm. Imię córeczki wybierze pani Katarzyna po konsultacji z mężem.



Synkowi Marty Stelmach z Komarówka imię wybierze tatuś. Chłopczyk urodził się 13 grudnia o godz. 8.55. Ważył wtedy 3,000 kg i mierzył 58 cm.



Helena Machowiak z Obornik Śląskich urodziła 12 grudnia o godz. 4.00 synka. Chłopczyk będzie miał na imię Kamil. W chwili narodzin ważył 3,080 kg i mierzył 55 cm. Jego brat, Łukasz, ma 14 lat.



Córeczka Beaty Diczek z Pierwosowa ma na imię Ewa. Dziewczynka urodziła się 12 grudnia o godz. 17.00. Ważyła wówczas 2,085 kg i mierzyła 55 cm.



Iwona Adamska z miejscowości Grochowa urodziła 11 grudnia o godz. 1.30 córeczkę. Dziewczynka nie ma jeszcze wybranego imienia, a w chwili urodzenia ważyła 3,590 kg i mierzyła 57 cm.

(ANB)

Na ślubnym kobiercu

W najbliższym czasie w związek małżeński wstąpią:

W Obornikach Śląskich

Magdalena Królewicz i Jacek Nawalaniec - obydwie z Obornik Śl.

Joanna Włos z Obornik Śląskich i Jarosław Olbert z Ozorowic.

Agnieszka Kruk i Marek Lendo - obydwie z Obornik Śl.

W Żmigrodzie:

Joanna Polewajczyk z Węglewa w gminie Wińsko i Sebastian Górny ze Żmigrodu.

W Trzebnicy:

Agnieszka Katarzyna Jagodzińska i Piotr Ziemowit Zaleski - obydwie z Trzebnicy;

Anna Agnieszka Kamaj z Psar i Tomasz Krasieński z Trzebnicy;

Edyta Małgorzata Sikora z Trzebnicy i Mariusz Włodzimierz Franczak z Masłowa;

Katarzyna Zdziłowska z Wrocławia i Roman Marek Pekarski z Trzebnicy;

Beata Sylwia Olszewska z Księginic i Robert Krzysztof Kimstarz z Łuczyny. Zebrał (ABU)

W czasie wojny potrawy wigilijne robiliśmy z tego, co można było zdobyć...

Gdy miałem dziesięć lat

(TRZEBNICA) Nie ma chyba człowieka, który nie pamiętałby swoich szczególnych wspomnień, związanych ze świętami Bożego Narodzenia. Poprosiliśmy więc znane w Trzebnicy osoby, aby zdradziły nam, jak spędzały święta, kiedy były jeszcze dziećmi.



FOT. ANDRZEJ BURYŁO
Ks. Antoni Kiełbasa

Wigilia z Dzieciątkiem...

- Moje dzieciństwo padało w latach powojennych - mówi ks. dr Antoni Kiełbasa - Żyliśmy wtedy w bardzo skromnych warunkach. Jednak mimo to potrafiliśmy stworzyć wspaniałe święta Bożego Narodzenia. Zawsze mieliśmy naturalną choinkę, którą wszyscy razem stroiliśmy. Każdy miał jeszcze inne obowiązki, w zależności od wieku. Ja na przykład musiałem wszystkim wyczyścić buty na „glanc”. Było to zajęcie na pół dnia. Jeden z braci na przykład zabiegał o to, by na dni świąteczne był już przygotowany opał. Z kolei siostry miały zajęcia bardziej kuchenne.

Najwięcej jednak utkwiły mi w pamięci same uroczystości wigilijne - kontynuuje opowieść ks. Kiełbasa. - Przed kolacją zawsze ojciec prowadził modlitwę przy stole. Po wieczery najstarszy brat mówił: „Idę teraz do pokoju otworzyć okno, aby dziećmi Jezus mogło wejść”. Tam też stała choinka. Drzwi do tego pokoju zostawiał otwarte, byśmy słyszeli, co się będzie działo. W tym czasie zamasyżuje otwierał okno. Potem cicho wchodził na parapet i zeskakiwał, tak jakby faktycznie dziećmi wchodziło przez okno. Kiedy nasłuchiwaaliśmy tego z dołu, byliśmy bardzo przejęci. Później brat z trzaskiem zamykał okno i wołał nas. Przyszedliśmy wtedy, zabieraliśmy prezenty i kołdowali następnego wieczora.

... aniołkiem...

- W naszej rodzinie w latach 1926/27 przygotowanie do świąt trwało miesiąc - mówi Danuta Lubicz-Miszewska, magister farmacji. - Była nas czwórka rodzeństwa. Przed Bożym Narodzeniem, kiedy byłam jeszcze dzieckiem, ozdoby choinkowe robiliśmy zawsze własnoręcznie. Ojciec później ogłaszał konkurs na najładniejszą zabawkę. Natomiast na tydzień przed świętami pisa-

liśmy list do aniołka, aby nam przyniósł prezenty. Następnie wkładaliśmy go między okna. Na drugi dzień patrzyliśmy, czy list jeszcze jest. Jednak zawsze na jego miejscu znajdowaliśmy piórko, które było ze skrzydła aniołka. W Wigilię stawaliśmy przy oknie i patrzyliśmy w niebo. Jak ktoś zauważył spadającą gwiazdę, to mówił: „idzie aniołek z prezentami”. Wierzyliśmy także, że jak aniołek usłyszy nasze kołdowanie, to od razu przyjdzie do nas. Kiedy dowiedzieliśmy się, że to tatuś daje prezenty, a nie aniołek, to byliśmy bardzo rozczarowani. Do kolacji wigilijnej ubieraliśmy się zawsze w najładniejsze ubrania. Ojciec zaczynał modlitwę, a potem dzieliłmi się opłatkiem. Był też zwyczaj, że pod obrus wkłada-

ło w czasie wojny. Potrawy wigilijne robiliśmy z tego, co można było zdobyć, np. ziemniaków, buraków. Prezenty natomiast robiliśmy sobie sami, np. malowaliśmy obrazki.

... i chrzanem

- W mojej rodzinie była taka tradycja, że święta Bożego Narodzenia bezwzględnie spędzało się w domu - mówi Jerzy Holdanowicz, burmistrz Trzebnicy. - Jak mam pięćdziesiąt lat, to pamiętam każde takie święta. Zarówno te smutne, zwłaszcza po śmierci ojca, jak i radosne. Myślę, że i moje dzieci zachowują tę tradycję w swoich rodzinach. Do tej pory czuję w nozdrzach zapach potraw wigilijnych, jak kutia, barszcz z uszkami. Szczególnie pamiętam wigilijne



FOT. WOJCIECH CERKOWIAK
Danuta Lubicz-Miszewska

ło się garść suszonej trawy i kwiatów. Były to pamiątki z wakacji. Zawsze na drugi dzień świąt przychodzili do nas kołdownicy. Natomiast zupełnie inaczej by-

śledzie w oleju, jakich dzisiaj już nigdzie nie można kupić. Ciągłe również wspominać jak ojciec kazał mi trzeć chrzan. Jako młody chłopiec nie bardzo mogłem sobie z tą czynnością poradzić, bo już po kilku minutach płakałem. Często w święta odwiedzał nas w domu ks. dziekan Wawrzyniec Bochenek, który był przyjacielem mojego ojca. Dużo także w czasie Bożego Narodzenia kołdowaliśmy. Teraz od przeżywania świąt trochę odciąga telewizja. W ostatnich piętnastu latach rodzina się trochę skurczyła i obchodzimy święta już w węższym gronie.



FOT. AGNIESZKA BURYŁO
Jerzy Holdanowicz

Wysłuchał Wojciech Cerkowiak

Z prywatną wizytą u burmistrza Żmigrodu

Polityk z duszą artysty



Ewa i Zdzisław Średniawscy przy choince.

(ŻMIGRÓD) Kto by pomyślał, że osobę, która od kilkunastu lat podejmuje decyzje dotyczące wielu ludzi i wielu spraw, witano w szkole średniej słowami: Jak żyjesz, poeto?! Wrażliwość pozostała niegdysiejszemu twórcy do dziś. Ewa Średniawska wymienia tę cechę jako pierwszą na liście zalet męża.

Burmistrz Żmigrodu, a zarazem delegat Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, mieszka podobnie jak premier Buzek: w bloku, w trzypokojowym mieszkaniu. Dodajmy: komunalnym.

W drzwiach wita mnie najmłodszy członek rodziny, trzymiesięczna Kropka. Rasa: jamnik o niezwykle ostrych zębach. Przedpokój cały w drewnie. Stolarz narzekał nieco na nietypowe rozwiązania wymyślone przez burmistrza-projektanta.

Herbatę pijemy w scenarii lasu i morza. W pokoju gościnnym na jednej ścianie tapeta z leśnym krajobrazem, na drugiej cztery, różnej wielkości morskie akwaria.

To, co relaksuje burmistrza

- Potrafię godzinami siedzieć i przyglądać się rybkom. To mnie odpręża - mówi Zdzisław Średniawski.

Burmistrz Żmigrodu, a zarazem delegat Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, mieszka podobnie jak premier Buzek: w bloku, w trzypokojowym mieszkaniu. Dodajmy: komunalnym.

Rodem z gór

Burmistrz to poniekąd góral. Jego dziadkowie mieszkają w Beskidach, w Limanowej. On sam urodził się w małej, sudeckiej wsi niedaleko Kamienniej Góry. Może właśnie dlatego na emeryturze chciałby żyć w otoczeniu gór: - Marzy mi się chatka górską, przy niej duża buda dla psa bernardyna. W środku konieczne kominek. A na zewnątrz drewniany płot i słoneczniki, i kogut na płocie.

Od wizji przyszłości szybko przechodzimy do barwnych i bogatych wspomnień

Konferansjer, poeta i malarz

- Tylko okoliczności sprawiły, że trafiłem do Państwowego Technikum Rolniczego w Bierutowie, bo miałem duszę artysty - wspomina burmistrz. Uczniowie PTR-u prowadzili kabaret. Jak ognia unikali ingerencji nauczycieli. Pewnie po to, by móc serwować publiczności pikantne obyczajowo teksty „Zdzisiek” był założycielem kabaretu i najlepszym konferansjerem. Ale nie tylko do tego miał talent. W konkursach recytatorskich zdobywał wysokie lokaty. Poza tym fotografował, rysował i malował.

W pokoju, w którym toczy się nasza rozmowa, wisi pejzaż namalowany farbą olejną. Pochodzi z czasów późniejszych niż bierutowskie. Od dawna obrazy takie już nie powstają. - Czasami jeszcze rysuję. Gdy trafi się jakaś nudna nara-da, - śmieje się burmistrz.

W kalejdoskopie uzdolnień młodego adepta rolnictwa nie brakło i talentów pisarskich. Zdobył wyróżnienie w konkursie literackim dla młodzieży urodzonej po wojnie na ziemiach zachodnich. Zdolności swojego ucznia docenił również profesor wykładający w technikum przedmiot o nazwie „uprawa roślin”. Za 24-zwrotkowy utwór poetycki o uprawie buraka, którym Średniawski usiłował udowodnić na klasówce swoją wiedzę, wystawił dwie oceny. Bardzo dobry za wiersz, niedostateczny z uprawy.

Czy znając te fakty możemy się dziwić, że w pewnym momencie artysta zapragnął zostać aktorem? Powstrzymała go opinia komisji konsultacyjnej, w której zasiadał znany z surowości profesor Aleksander Bardin. Przychylił nie odniesiono się do dykcji, umiejętności oratorskich i wyczucia rytmu muzycznego ewentualnego kandydata do szkoły teatralnej. Nie spodobał się ani jego śpiew, ani taniec.

„Wszystkie rzeczy mają swój czas”

Minał już okres, kiedy w życiu burmistrza dominowała sztuka. Zmienił się także rodzaj lektur. - Czytałem wyłącznie to, co ma charakter naukowy. Na beletrystykę szkoda mi czasu - mówi.

Jednak pasje i zainteresowania odchodzą niełatwo. Jako nastolatek Średniawski grał na trąbce w orkiestrze Ochotniczej Straży Pożarnej. Zrezygnował z grania, lecz nadal jest blisko z ukochanymi strażakami; teraz jako prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP we Wrocławiu.

Utożsamiam się z pradziadem

W domu burmistrza leży doprowadzona do połowy praca doktorska. Przeglądam kartki zapisane drobnym, równym pismem.

Zdzisław Andrzej Średniawski pisze o Andrzeju Średniawskim. Mój rozmówca nosi drugie imię ku czci pradziada, współtwórcy ruchu ludowego w Gali-cji Wschodniej. Burmistrza wiąże z nim wiele. Długoletnia praca w środowisku wiejskim w Państwowych Zakładach Rolnych, przynależność do Polskiego Stronnictwa Ludowego, cechy charakteru. - Utożsamiam się z pradziadkiem - mówi.

Wincenty Witos określił działacza ludowego Andrzeja Średniawskiego słowami „pracowity nadzwyczaj”. Prawnik pisał o nim nocami, w trudnym dla niego okresie śmiertelnej choroby

ga żona burmistrza jest prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Żmigrodzie. Do pracy wychodzi wcześniej niż mąż, więc zostawia mu kawę ze śmietanką i herbatę z dużą ilością soku z cytryny. Posiłki zwykle przygotowuje żona, ale w dni wolne od pracy robi to również burmistrz. Dowiaduję się, że jest dobrym kucharzem.

Do menu tegorocznej wigilijnej zostaną włączone potrawy z rodzinnego domu pani Ewy. Tak więc obok ryb w różnej postaci, pierogów i czerwonego barszczu na stole



FOT. A. STRADOMSKA MICHALAK

Burmistrz zajmował się również modelarstwem. Statek wykonany przez niego pochodzi z 1975 roku.

pierwszej żony i zwiększonej ilości obowiązków. - Dokończenie pracy wymaga kilkumiesięcznego pobytu w Warszawie i za granicą, m.in. poszukiwań w bibliotekach Lwowa i Wiednia. Trzeba będzie o tym pomyśleć - planuje burmistrz.

Kawa i herbata

Ewa i Zdzisław Średniawscy pobrali się w styczniu tego roku. Dru-

pojawia się jeszcze kluski z makiem oraz kapusta z grochem i grzybami. Wśród najbliższej rodziny nie zabraknie córki burmistrza Joanny wraz z mężem, którzy również mieszkają w Żmigrodzie, i syna, Piotra, gospodarzącego w domu przy ulicy Konopnickiej na równych prawach z panią Ewą i ojcem Zdzisławem.

Alina Stradomska
-Michalak



Dzieci burmistrza 23-letnia córka Joanna i piętnastoletni syn Piotr.



ZDJĘCIA Z ARCHIWUM DOMOWEGO

Fotografia ślubna Ewy i Zdzisława Średniawskich. Na zdjęciu dzieci burmistrza z pierwszego małżeństwa: Joanna i Piotr oraz świadkowie ceremonii ślubnej: doktor Zofia Hatowska i wójt Prusic, Jan Hurkot.

[illegible]

INFORMATOR
TEL./FAX 310-11-98

TELEFONY ALARMOWE
POGOTOWIE RATUNKOWE

Trzebnica, ul. ks. Bochenka 30, tel. 312-09-20; Żmigród, ul. Lipowa 4, tel. 385-30-09.

POLICJA

Komenda Rejonowa w Trzebnicy, ul. ks. Bochenka 8, tel. 312-07-71; komisarz: **Oborniki Śląskie**, ul. Dworcowa 21, tel. 310-16-01; **Prusice**, ul. Kolejowa 8, tel. 312-62-77; **Wisznia Mała**, ul. Sportowa 3, tel. 312-70-77; **Zawonia**, ul. Wrzosa 2, tel. 312-81-21; **Żmigród**, ul. Krasickiego 1, tel. 385-30-07.

STRAŻ POŻARNA

Trzebnica, PSP ul. Głowackiego 12, tel. 312-08-51; **Oborniki Śląskie**, OSP ul. Kownackiego 4, tel. 310-25-02; **Żmigród**, OSP ul. Kościuszki 11, tel. 385-30-08.

POGOTOWIE ENERGETYCZNE

Trzebnica, ul. Prusicka 23, tel. 312-02-68; **Oborniki Śląskie**, ul. Trzebnicka 103, tel. 310-11-14; **Żmigród**, ul. Kościuszki 7, tel. 385-37-07.

TERENOWA STACJA SAN. EPID.

Trzebnica, ul. Obrońców Pokoju 7, tel. 312-09-16.

SZPITALA I OŚRODKI ZDROWIA

Trzebnica: Szpital Rejonowy, ul. ks. Bochenka 30, tel. 312-09-20, 312-02-41, 312-09-58. Centrum Rehabilitacyjno-Ortopedyczne, ul. Leśna 1, tel. 312-17-26. Ośrodek Replantacji Kończyn i Chirurgii Ogólnej, ul. Prusicka 19, tel. 312-12-36. Rejonowa Przychodnia Lekarska, ul. Kościuszki 10, tel. 312-03-75 i 312-05-10. **Oborniki Śląskie**: Szpital ul. Trzebnicka 3, tel. 310-25-81. Rejonowa Przychodnia Lekarska, ul. Trzebnicka 21, tel. 310-26-22. **Prusice**: Ośrodek Zdrowia, ul. Żmigrodzka 32, tel. 312-62-91. **Wisznia Mała**: Ośrodek Zdrowia, ul. Wrocławska 2, tel. 312-70-16. **Zawonia**: Ośrodek Zdrowia, ul. Spacerowa 2, tel. 312-81-68. **Żmigród**: Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, ul. Willowa 4, tel. 385-31-18 (Dział Internistyczno-Rehabilitacyjny, Szpital Opieki Długoterminowej), Publiczny Zespół Zakładów Lecznictwa Ambulatoryjnego, ul. Lipowa 4, tel. 385-35-14, Przychodnia Specjalistyczna, ul. Lipowa 4, tel. 385-35-14. **Wielki Ośrodek Zdrowia w Powidzku**, tel. 385-66-94. **Wielki Ośrodek Zdrowia w Korzeniuku**, tel. 385-61-79. **Wielki Ośrodek Zdrowia w Barkowie**, tel. 385-64-96.

APTEKI

Trzebnica: Apteka im. Św. Jadwigi, ul. Daszyńskiego 23, tel. 312-12-65; apteka „Pod Bazyliką”, ul. Kościelna 6, tel. 312-03-53; apteka, ul. Prusicka 1, tel. 312-10-57; dyżury całonocowe: do 27 XII apteka przy ul. Prusickiej 1, od 28 XII do 3 I apteka przy ul. Daszyńskiego 23, od 4 do 10 I apteka przy ul. Kościelnej 6; **Oborniki Śląskie**: „Kamelię”, ul. Trzebnicka 6, tel. 310-20-36; „Medicamentum” ul. Dworcowa 62, tel. 310-13-88; „Sanus”, ul. Dworcowa 42, tel. 310-35-53; dyżury całonocowe: od 1 do 10 każdego miesiąca apteka przy ul. Dworcowej 42; **Prusice**: Apteka pod Lwem, ul. Wrocławska 2, tel. 312-63-03; **Wisznia Mała**: „Leśna”, ul. Wrocławska 2, tel. 312-74-16; „Leśna II”, ul. Wrocławska 2, tel. 312-70-16; **Zawonia**: „Małwa”, ul. Spacerowa 4, tel. 312-81-95; **Żmigród**: „Pod Opatrznością”, ul. Kościelna 7, tel. 385-37-65, czynna w godz. 8-19, w soboty robocze w godz. 8-17, w soboty wolne w godz. 8-14, ul. Lipowa 9/11, tel. 385-38-83 czynna w godz. 8-19, w soboty robocze w godz. 8-15, w soboty wolne w godz. 8-13.

INFORMACJE

PKS

Trzebnica, tel. 312-03-63.

PKP

Oborniki Śląskie, tel. 310-11-49; **Żmigród**, tel. 385-35-22

POSTOJE TAXI

Trzebnica, ul. Miłicka, tel. 312-07-61, **Oborniki Śląskie**, ul. Dworcowa 2, tel. 310-22-58, **Żmigród**, ul. Kolejowa 44, tel. 385-32-20.

IMPREZY ORAZ ZAJĘCIA KULTURALNE I SPORTOWE

TRZEBNICA



ZDJĘCIA ANDRZEJA BURYŁY

Trzebnicki Ośrodek Kultury, ul. Prusicka 12.

Zajęcia:
- sekcji szachowej we wtorki g. 16 i piątki g. 17;
- sekcji modelarskiej w soboty g. 11;
- Klubu Seniora w czwartki g. 16;
- aerobiku w poniedziałki i czwartki g. 19;
- callanetics we wtorki i piątki g. 19;
- sztuki samoobrony we wtorki i czwartki g. 16.15.

Dział Młodzieżowy Klub Muzyczny. Otwarty codziennie od g. 18. Prasa i literatura muzyczna; bilard i tenis stołowy; koncerty; bar.

TOK przyjmuje zapisy:

- na naukę języków obcych - niemiecki, angielski;
- do młodzieżowej orkiestry dętej (nauka gry na instrumentach);
- do ogniska plastycznego;
- do ogniska muzycznego „Mezzoforte” - nauka gry na pianinie, gitarze i skrzypcach;
- do szkoły tanecznej dla dzieci i młodzieży (tańce towarzyskie i dyskotekowe).

Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Kościelna 9, tel. 312-11-71.

Zajęcia karate shotokan we wtorki i piątki o g. 17.30, koszykówki we wtorki i czwartki o g. 18.30.

31 XII - Międzynarodowy Uliczny Bieg Sylwestrowy.

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Głowackiego 15.

Od poniedziałku do czwartku w g. 17-21 - siłownia: atlas z czterema stanowiskami, energowiosła, rowerek, bieżnia.

Wystawa „Duch rzeźby” - prace plastyczne M. Peacock-Chmielewskiej.

OBORNIKI ŚLĄSKIE



Obornicki Ośrodek Kultury, ul. Dworcowa 26.

Mała Galeria Fotografii „Kontrast” wystawa fotograficzna Jerzego Krzeczakowskiego; wystawa malarstwa Stanisława Babczyńskiego.

28 XII, g. 11 - Święteczne spotkanie zorganizowane przez Związek Niewidomych, prowadzi I. Kowalska.

31 XII, g. 20 - Bal sylwestrowy, gra zespół „Duo”.

Zajęcia stałe:

- Zespół tańca „Taneczne Nutki” pod kierunkiem M. Bielińskiej - poniedziałki i środy g. 16.15-17.45.
- Grupa teatralna „Obok” pod kierunkiem K. Paraszewicz-Paterowej - czwartki g. 15.15.

- Koło Małego Plastyka prowadzone przez B. Przybylską - poniedziałki g. 15-17 i środy g. 13-15.
- Koło fotograficzne prowadzone przez M. Długosza - środy g. 16-20.
- Fantazje plastyczne pod kierunkiem M. Materny - czwartki g. 16-17.

- Teatrzyk „Bajeczka” pod kierunkiem J. Asztemborskiej - piątki g. 14 i soboty g. 11.

- Spotkania w Klubie Seniora we wtorki o g. 16. Prowadzi I. Kwiatkowska.

- Zespół śpiewaczy „Malwy” w Kuraszkowie w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Prowadzi E. Opyd.

- Zespół „Promyczek” we wtorki o g. 16 w Szkole Podstawowej w Kowalach. Prowadzi M. Kowalski.

Biblioteka Publiczna im. J. Iwaszkiewicza, ul. Dworcowa 26, dział dla dzieci i młodzieży.

28 XII, g. 15.30 - Ulubiony bohater bajkowy - malowanie ilustracji.

Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Poniatowskiego 22.

21-31 XII - Święteczna akcja sportowa.

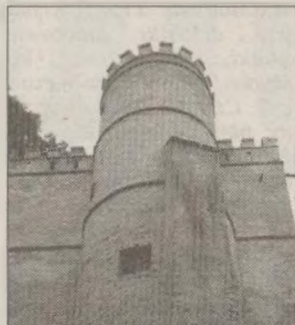
Uczniowski Klub Sportowy „Lider” - zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na zajęcia szkółki badmintonu - wtorki g. 17.30.

Salonik Czterech Muz. ul. Piłsudskiego 13, tel. 310-16-20.

Salonik otwarty dla wszystkich chętnych w czwartki i piątki od 17 do 20 oraz w soboty od 11 do 14.

Do 30 XII wystawa malarstwa Janusza Orliły.

ŻMIGRÓD



Zespół Placówek Kultury, ul. Wrocławska 12, **Ośrodek Sportu i Rekreacji**, ul. Sportowa 13.

W Żmigrodzkim Ośrodku Kultury w soboty odbywają się treningi Oyama Karate. Zajęcia prowadzi D. Gizera, wicemistrz Polski, mistrz Dolnego Śląska. Tel. 385-31-34 w g. 8-14.

Wtorki i piątki g. 17-18 - aerobik w ŻOK, sala 4.

Poniedziałki, wtorki, środy, w g. 16-20 - tenis stołowy.

Od poniedziałku do piątku g.

17-20 - siłownia „Hades”.

W każdy wtorek i czwartek w g. 17-20 dyskoteki dla szkół podstawowych.

Spotkania w Klubie Seniora we wtorki o g. 18.

WISZNIA MAŁA

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Szkolna 1, ul. Sportowa 1, tel. 312-70-76, 312-74-41.

ZAWONIA

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Trzebnicka 11, tel. 312-81-18.

31 XII, g. 20 - Bal sylwestrowy.

Wystawa malarstwa Jerzego Korczaka, twórcy amatora z Zawonia. Zebrała: (AGNI)

URZĘDY MIAST I GMIN

Trzebnica

Urząd Miasta i Gminy, pl. Piłsudskiego 1, tel. 312-06-11.

Oborniki Śląskie

Urząd Gminy, ul. Trzebnicka 1, tel. 310-35-19.

Prusice

Urząd Gminy, Rynek-ratusz tel. 312-62-24

Wisznia Mała

Urząd Gminy, ul. Sportowa, tel. 312-70-25

Zawonia

Urząd Gminy, ul. Trzebnicka 11, tel. 312-81-82

Żmigród

Urząd Miasta i Gminy, pl. Wojska Polskiego 3, tel. 385-30-57.

MUZEJA I WYSTAWY

Trzebnica

Trzebnicki Ośrodek Kultury, ul. Prusicka 12, tel. 312-09-47; **Klub Spółdzielni Mieszkaniowej w Trzebnicy**, ul. Głowackiego 15:

„Duch rzeźby” - wystawa prac plastycznych Melanii Peacock-Chmielewskiej.

Muzeum Regionalne w Trzebnicy, Rynek 8.

Marcinów

Muzeum Ludowe w Marcinowie A. i M. Kowalskich - ekspozycja dawnego sprzętu rolniczego i gospodarstwa domowego.

Oborniki Śląskie

Obornicki Ośrodek Kultury, ul. Dworcowa 26: Mała Galeria Fotografii „Kontrast” wystawa fotograficzna Jerzego Krzeczakowskiego; wystawa malarstwa Stanisława Babczyńskiego

Salonik Czterech Muz. ul. Piłsudskiego 13: Wystawa malarstwa Janusza Orliły.

Zawonia

Biblioteka, ul. Trzebnicka 11: Wystawa malarstwa Jerzego Korczaka, twórcy amatora z Zawonia.

KINA

Kino „Polonia” w Trzebnickim Ośrodku Kultury, ul. Prusicka 12: projekcje w każdy poniedziałek - informację o repertuarze na plakatach.

Eliminantka z przysłowiem

Odgadnięte wyrazy należy wpisać do lewego i środkowego diagramu, a następnie z każdego wyrazu dłuższego wykreślić wszystkie litery wyrazu krótszego. Pozostałe litery

przeniesione do prawego diagramu i czytane rzędami utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

A. tylna część buta osłaniająca piętę ● łobuziak, ulicznik, B. roślina paszą-

tująca na koniczyźnie ● jadalny grzyb z rodziny bełdowatych, C. wyznawczy ni kalwinizmu ● dzielnica Sosnowca, nad Białą Przemszą, D. obrabiarka skrawająca ● ślimak płucody-

szny o zredukowanej muszli, E. zbiera informacje za pomocą ankiety ● największa wyspa grecka na Morzu Śródziemnym, f. tuja ● gazowany napój z dodatkiem chininy, G. przywóz

z zagranicy własnych towarów uprzednio tam eksportowanych ● ryba żyjąca w ciepłych i tropikalnych morzach, podnawka, H. potwór, straszidło ● równomierny, rytmiczny chód.

„FRANKIS”

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na diagramach wyciętych z gazety do 4 stycznia 1999 r., pod adresem: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy gadżety od Gazety.

Rozwiązanie wirówki tautogramowej z nr 60: **Prawoskrętnie** 1. strzępia, 2. **sultanat**, 3. stulecie, 4. **stylolit**, 5. sokolnik, 6. samozryw, 7. szalunek, 8. skolioza, 9. Saksonia, 10. szatynka, 11. sklerota, 12. szczuś, 13. szczotka, 14. sojka, 15. **szkorbut**, 16. salpink, 17. skromniś, 18. samosiew, 19. sekwestr, 20. sreberko, 21. Szrenica.

■ „Magazyn Trzebnicki” dla mieszkańców gmin: Trzebnica, Oborniki Śląskie, Prusice, Wisznia Mała, Zawonia i Żmigród - tygodniowy dodatek do „Gazety Wrocławskiej. Ukazuje się co piątek razem z „Gazetą Wrocławską”, „Magazynem Tygodniowym” i „Telemagazynem” ■ **Wydawca**: Dom Wydawniczy „Gazeta Wrocławska” spółka z o.o. 50-010 Wrocław, Podwale 62, tel. 44-70-80 **Adres**: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26, tel./fax. 310-11-98 ■ **Redagują**: Agnieszka Buryło, Andrzej Buryło. **Stale współpracują**: Władysław Ruszkiewicz, Alina Stradowska-Michalak, Maria Michalkiewicz ■ **Biuro reklam**, tel. 34-285-23 ■ **Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada** ■ **Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania**

Kątem oka Gdzie są „herody”?

My, Polacy, uwielbiamy świętować. Niech się cho-
wa cała Europa. Ona tego
nie doświadczyła, ale
wprawia nam, że z tym
świętowaniem przesadza-
my. Dlatego np. Anglicy
zaczynają świętowanie
dopiero 25. rano. My za-
czynamy już 24. wiecz-
rem. Mamy zatem czas,
aby po świętowaniu nale-
życie wypocząć. Oni ta-
kiego luksusu nie mają.
Weźmy choćby Szkotów.
Ci świętują tylko jeden
dzień, a już 26. zasuwa-
ją do roboty

Nigdzie na świecie nie
ma takiego ducha obrzędo-
wości, jak u nas. Wigilia.
Już od samego rana ruch
w kuchni, jak wśród
skwarek na patelni. Dzia-
twa stroi choinkę, wszy-
scy poszczą. Dzieciaki
wyglądają na pierwszą
gwiazdkę... Weźmy to
wszystko razem: zapachy
w kuchni, strojenie choi-
nki, oczekiwanie na prezen-
ty, wygłodniały żółdek,
wyglądanie pierwszej
gwiazdki, zastawianie sto-
łu, wszystko to nastraja
nasze ego. W tak podnio-
słym nastroju siadamy do
stołu i zapalamy wigilijne
świece. Mowa tu o szcze-
śliwej rodzinie. Inaczej
u ludzi samotnych czy
biednych. Ale bez względu
na zasobność stołu w tym

dniu wszyscy wspominają
tych, co odeszli i tych, co
są daleko, przyjaciół
i wrogów. Przy takiej re-
fleksji stół staje się tyl-
ko ozdobiakiem.

Spółeczność naszego re-
gionu, choć przybyła
z różnych stron, zintegro-
wała się w sprawach pu-
blicznych. Swą odrębność
kultywuje w uroczysto-
ściach rodzinnych, takich
jak wieczerza wigilijna.
Rodacy z Kielecczyny za
najważniejsze dania wigi-
lijne uważają: zupę wi-
śniową z makaronem, pie-
rogi z kapustą i grzybami,
kapustę z grochem, kompot.

Postgóralskie uważają, że
na stole musi być: zupa
grochowa ze śliwkami,
kompot z suszu owocowe-
go, zupa grzybowa z kar-
toflami. Byli Kresowianie
(tu duże zróżnicowanie)
bezapelacyjnie na pierw-
szym miejscu stawiają
kudę, pierogi z kapustą
i grzybami, zupę grzybo-
wą i kompot z owoców,
śledzia.

Mazowszanie zaś posta-
wią kapustę z grzybami
na oleju lnianym z zie-
mniakami, pierogi z kapu-
stą i grzybami, kluski
z makiem, kompot z owo-
ców. Wielkopolanie gustu-
ją w różnych potrawach.
Najchętniej jednak jedzą

w tym dniu: kluski z ma-
kiem, kapustę z grzybami,
biały żurek z kartoflami,
kapustę z fasolą, kompot
z owoców.

U biednych czy boga-
tych na wigilijnym stole
panoszy się kapusta,
grzyby, mak, groch-faso-
ła. Stół wigilijny twarde
trwa przy swoim. Zanika-
ją obrzędy. Można zapy-
tać, gdzie się podziały
dawne „herody”, szopki,
kołędnicy? To, co spotyka-
my dzisiaj, to jedynie na-
miastka tradycji. Gdzie
podzieli się Trzej Królo-
wie, diabełki, aniołowie,
żydki, pastuszkowie, ko-
stucha i inni przebierań-
cy? Czy nasze dziewczyn-
ki nie dowiedzą się tego,
że warte grzechu są te,
które pogłaszczają ogonem
szopkowy diabełek? Nasi
„herodowie” domu nie
dowiedzą się, że przesolili,
kiedy kostucha pomacha-
ła im kosą przed nosem?
Dzieci nie dowiedzą się,
że aniołki rozdają cukier-
ki?

Najbardziej szkoda mi
rodzinnego śpiewania ko-
łęd. Krząk i taśma nie
jednocześnie, nie zespala-
ją. Postępowanie jest nie-
ubłagane i nie ma sensu
podstawianie mu nóg!
Wesołych Świąt!

Wk. Rwicz

Niezwykłe miejsca i historie

Kościół przechodni

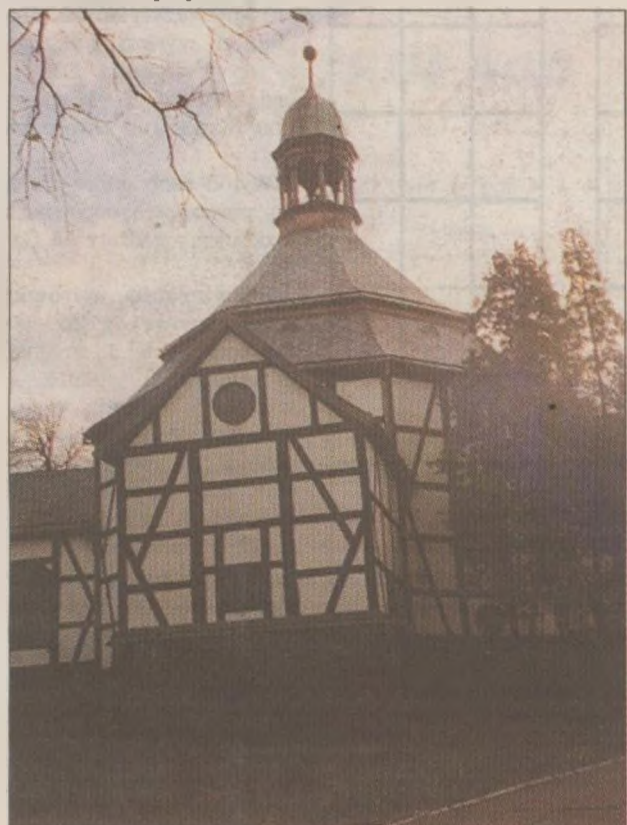
(PAWŁÓW TRZEB-
NICKI) Barokowy, nie-
wielki kościół pw. Św.
Piotra i Pawła w Paw-
łowie Trzebnickim,
wzniesiony w latach
1708-1709, łączy w sobie

historię dwóch narodów
i dwóch wyznań. Były
czas, gdy modlili się
tu i ewangelicy, i kato-
licy i to wtedy, gdy nie
mówiło się wiele o eku-
menizmie.

Kościół wzniesli ewange-
licy. Powstał on w miejscu
dawnej średniowiecznej ka-
plicy, która stanowiła filię
trzebnickiego kościoła kato-
lickiego. Na początku lat
pięćdziesiątych szesnastego
stulecia kaplica na krótko
przeszła w ręce ewangeli-
ków. Gdy bez mała dwa
wieki później znów przejęli
ją ewangelicy, zdecydowali
o budowie w tym miejscu
nowego obiektu, podporząd-
kowanego potrzebom ich
wyznania. Jednak już
wkrótce z kościoła mogli
korzystać także katolicy.
Warto zaznaczyć, że
w tych rejonach najdłużej
odprawiano msze w języku
polskim, a ludność wiejska -
także i z tego powodu - za-
chowwała znajomość języka
polskiego.

Po drugiej wojnie świato-
wej jako jedyny kościół we
wsi, barokowa świątynia
została przejęta tym razem
przez katolików. W tych
miejscowościach, gdzie były
po dwa kościoły, ten ewan-
gelicki najczęściej ulegał de-
wastacji, wcześniej stając się
zwykłym magazynem. Ko-
ściół pw. św. Piotra i Paw-
ła zachował dawne wypo-
sażenie, ocalał, a na począt-
ku lat siedemdziesiątych
przeszedł renowację.

(AGNI)



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

Portret w ramce

Marek Urban

Doktor inżynier nauk rol-
niczych Absolwent Akade-
mii Rolniczej we Wrocła-
wiu.

Doktoryzowany
w dziedzinie łądnie zwanej
herbologią. Nazwa nie ma
związku z herbami ani
herbatą. Jest gałązką wie-
dzy chemiczno-przyrodni-
czej, zajmującą się chwastami
i ich zwalczaniem
w uprawach.

Kieruje placówką tereno-
wą w Trzebnicy Instytutu
Ochrony Roślin w Pozna-
niu. Doświadczenia swoje
prowadzi na terenie Dolne-
go Śląska i okolic. Zapew-
niam, że nie ściga trucicie-
li, ani nie pisze na nich do-
nosów. Bo najbardziej inte-
resuje go to, które środki
chemiczne używane w rol-
nictwie nie pozostają w ro-
ślinie i nie trują konsu-
mentów. Ale jak to bywa
w nauce, przy okazji ujaw-
nia się to i owo.

Jako człowiek skromny
i prostolinijny ma pogodne
czoło i suche ręce. Ucieka
od śliskich osobników.

Za młodu angażował się
w krzewienie oświaty rol-
niczej wśród młodzieży
i organizowanie życia spo-
rtowego. Choć to dusza nie-
spokojna, to nie ulatuje
w przestworza, bo - jak po-
wiada - na trzebnickiej zie-
mi ma cały szmat roboty.
Jak każdy młody myślał,
że przebuduje wieś na
skrót. A życie jest życiem
i wlecz się powolutku do
przodu.

Mieszka w Psarach z żo-
ną Elżbietą. Dzieci: Przemys-
ław i Magdalena już sa-
modzielnie krocą przez



FOT. ANDRZEJ

życie. Mieszkańcy pamięta-
ją zaangażowanie Marka
w budowę wodociągu, ga-
zyfikację i inne prace na
rzecz środowiska.

Teraz już mu przeszło,
ale bywało, że angażował
się w rozgrywki sportowe
w tenisie i w szachach.

W tajemnicy mogą poin-
formować, że jest wysoko
cenionym specjalistą w kra-

ju w zakresie ochrony ro-
ślin. Wraz z wieloma profe-
sorami stanowi Krajową
Komisję Herbicydową, co to
bez jej zgody żaden środek
chemiczny nie może być
użyty.

Dedykuję mu powiedze-
nie: „W pogoni za wiedzą
nie dostaje się zadyszki”

Wk. Rwicz

FRASZKI

Przy kołysce

Każdy się weseli
przy dzieciątku w bieli.
Przecie nie może być in-
aczej,
gdy dzieciątko nie pła-
cze.

Choinkowe błyskotki

Tutaj bombka, a tam
sznur,
oczu zbawcy - szczęścia
wzór.

Świąteczne pienia

Kolęda żal ma do pasto-
ralki
za to, że świętości drobi
na całki.

Wigilijne

ciepło i zatroskanie prze-
kazane wierze
oddane ludziom - Boga
ucieszyłoby szczerze.

Sezonowi

Przyszli kołędnicy
prosto z ulicy
zwyczajni - bez gwiazdy
i szopki
jak na jesienne wykopki.

Doświadczony

Oświadczam, że z wie-
kiem się nie zmienia
donośny głos sumienia.

Miliony

zyczeń w swej świątecz-
nej glorii
w czynie obróciłyby ko-
ło historii.

Łowcy głów

W rodzinnym „herodzie”
cała siła w brodzie,
bo na rozum nie stało
rachityczne ciało.

Władysław
Ruszkiewicz

Do rymu

Noc wigilijna

Są chwile w życiu długich wspomnień
warte,
w których brak miejsca na smutek i
gorycz,
a ciepły uśmiech, życzliwość i słodycz
zmienia twą postać w postać anioła.

I słyszysz w duszy, że ktoś prosi, woła,
abyś był dobrym i nie cofał ręki przed
kimś,
co pełen bólu i udręki czeka na pomoc,
na serce otwarte. Gdy mu otworzysz -
będą wspomnień warte.

I po tej nocy garść wspomnień zostanie,
może głęboko zaryje się w duszy,
gdy do łamania opłatkiem powstaniesz,
tę w oku stanie i serce się wzruszy
i długie chwile zostanie otwarte.
Takie to chwile będą wspomnień warte.

I takie chwile utwierdzają w wierze,
że gdy się zechce, można być wspaniałym,
można przebaczyć i żałować szczerze
za czyn, co może komuś klody zwały
kładłeś pod nogi w sposób dość zuchwały.

Maria Michałkiewicz

Prosimy wszystkich tych, którzy nie tylko lubią wiersze czytać, ale także pisać,
by wyjęli kartki z szuflady, włożyli do koperty i do nas je przesłali. Te wiersze,
które będą interesujące - obojętnie: zabawne czy poważne - i związane z naszym
regionem opublikujemy na ostatniej stronie. Nasz adres: „Magazyn Trzebnicki”,
55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Zapraszamy z rymami do nas.